

ANDRZEJ POKULNIEWICZ

PROBLEM WIECZNO CI WIATA W TRAKTACIE ARYSTOTELESA *O NIEBIE*

Wst p. Arystoteles w sposób systematyczny w swoim traktacie *O niebie* omówił problem trwania wiata i oznajmił *nieczysto* ciał niebieskich i ich ruch. Z punktu widzenia filozofii przyrody wysunął następujące argumenty: nigdy nie można było dostrzec najmniejszej zmiany w gwiazdach, które krążą po kołowych trajektoriach; okrąg nie ma początku ani końca, jest więc wyrazem *nieczysto ci-*, powstawanie i niszczenie składa się z czterech elementów; ciało, w którym nie dostrzegamy żadnej zmiany, nie ma żadnej dyspozycji do zmiany i pozostaje zawsze w tym samym stanie. Ponadto, wieczność czy wieczystość jest jedną z właściwości, która wskazuje na doskonałość całego wiata jako na jego przyczynę formalną.

Herman Siebeck podkreślał już w swoim czasie, jak ważną jest to zagadnienie. Otóż, jego zdaniem, ostatecznym zamknięciem metafizyki Arystotelesowskiej jest nauka o wieczności wiata, wypływająca jako ostatnia konsekwencja z jej rozumowych danych wyjściowych, a więc z określenia stosunku materii i formy i stosunku boskiego sprawcy ruchu do całego wiata, a dalej, z poglądu na istotę i warunki ruchu. Wyraźnie wypowiada Arystoteles te nauki między innymi w tym, co mówi o jakości nieba, gwiazd stałych i w ogóle wyżej czyści całego wiata, której istota, nie podlegająca żadnej zmianie ani przeciwstawności, wyłącza nie tylko zmiany jakościowe i ilościowe, lecz także powstawanie i niszczenie¹.

Metoda badawcza rozprawy polega na ujęciu treści traktatu w rozumieniu zgodnym z bytem rzeczywistym, przez ustalenie znaczenia według kontekstu bezpośredniego i pośredniego, oraz poprzez wskazanie na powody głównych akcentów w tekście, w powiązaniu z realizacją filozofii Arystotelesa².

¹ Por. H. Siebeck: *Arystoteles*, przeł. A. Krasnowolski. Warszawa 1903, s. 60.

² Por. A. Pokulniewicz: w. *Tomasz z Akwinu. O wieczności wiata*. Warszawa 2003, s. 13-16.

Niniejsza metoda ma nas doprowadzić do celu, którym jest poznanie rzeczywistości. Do poznania rzeczywistości prowadzi filozofia, której głównym celem jest rozumne wskazywanie na zasady i przyczyny samodzielnych i niesamodzielnych bytów rzeczywistych, zgodnie z metodą Arystotelesa.

Materiałem badanym jest tekst grecki znajdujący się w: *Aristotelis Opera, ex recensione Immanuelis Bekkeri*, vol. 1: « EPI OYPAHOY », [pag. 268-298], Berolini 1960.

1. Ze współczesnego stanu badań problemu wieczności wiatu w traktacie *O niebie*. I. Pogląd Mieczysława Gogacza. Niniejszy autor przyczynę wieczności wiatu u Arystotelesa upatruje w materii. To materia wewnętrznej istoty jednostkowego bytu jest źródłem ruchu wyłaniającego formę bytu, a także źródłem ruchu, który tą materię przekształca w czystą formę. Kresy ruchu, jako różne od ruchu i materii wewnętrznej lub zewnętrznej jego przyczyny, nie są przyczynami sprawczymi materii. Pozostaje ona czym pierwszym, nieuprzączynowanym, czym wiecznym. Jest czym wiecznym, lecz nie jest absolutem. Wieczność oznaczała dla Arystotelesa niezniszczalność, a nie absolutność. Materia wewnętrznej istoty jest więc niezniszczalnym jej tworzywem, jej wewnętrznej przyczyną, podmiotem formy i przypadłości substancji³.

2. Pogląd W. K. C. Guthrie'a. Wiat jest niezrodzony i niezniszczalny. Na podstawie starożytnych teorii można dojść do wniosku, że wszyscy zgadzają się, iż wiat jest utworzony (*generated*). Co do jego zniszczalności są trzy poglądy: (a) że jest niezniszczalny, (b) że jest zniszczalny, (c) że podlega niekończącej się przemianie między istnieniem a nieistnieniem⁴.

(a) Jest niemożliwe, aby był zrodzony, ale niezniszczalny, (i) Przechyłyby to powszechnie obserwowanemu faktowi, że wszystko co ma początek, musi mieć kres, (ii) Jego powstawanie implikuje uprzednie istnienie materii w innym stanie. Ta materia musiałaby być zdolna do przemiany, ponieważ inaczej wiat nigdy by nie został z niej utworzony. Tak więc musi istnieć możliwość, aby uległ ponownie przemianie.

Niektórzy utrzymują, że ich stwierdzenie co do powstawania wiatu nie powinno być brane dosłownie (literalnie): używają oni jedynie narracyjnej formy wypowiedzi, by lepiej wyjaśnić obecny skład wiatu. Dla objaśnienia swojej myśli używają analogii konstrukcji geometrycznych, ale w rzeczywistości ta analogia, będąc fałszywa, czyni ich tezy nonsens-

³ M. Gogacz: *Platonizm i arystotelizm*. Warszawa 1996, s. 63.

⁴ Por. Aristotle: *On the Heavens*, by W. K. C. Guthrie. London-Cambridge-Massachusetts 1986, s. 94.

sownymi. Konstrukcja figury geometrycznej nie może być w rzeczywistości niczym więcej aniżeli szczególną formą analizy, ponieważ *elementy* nie posiadają żadnego zasadniczego priorytetu czasowego w stosunku do konkretnego produktu. Jednak konstrukcja materiałów fizycznych musi odbywać się w czasie, inaczej mówienie o niej nie ma sensu⁵.

(c) Pogląd, że wiat jest na przemian utworzony-zrodzony i zniszczony, nie oznacza, przy bliższym zbadaniu, nic innego jak to, że *elementy* ulegają raz kombinacji ku jednej formacji, raz ku innej. W rzeczywistości nic tu nie zachodzi, co mogłoby być zwane powstawaniem czy zniszczeniem, jest tu tylko zmiana kształtu czy układu.

(b) (i) Jeżeli istnieje tylko jeden wiat, to wówczas pogląd, że może być on utworzony, a następnie w pełni zniszczony, jest całkiem niemożliwy. Można go obalić poprzez ponowne zastosowanie argumentu (a) (ii) wymienionego wyżej. Powstały wiat musi być utworzony z uprzednio istniejącego materiału, a jego zniszczenie może jedynie oznaczać powrót tego materiału do uprzedniego stanu. Ale, jeżeli b dzie w swoim pierwotnym stanie, to oczywiście jest możliwe dla wiata, aby był wytworzony z niego ponownie taki, jakim był przedtem, (ii) Jeżeli istnieje nieskończoność materii i nieskończona liczba wiatów, wówczas to obalenie (odrzućenie) nie będzie prawdziwe. Nie możemy jednak powiedzieć, czy w takim przypadku wiat może być wytworzony i zniszczony⁶.

Ogólnie biorąc, musimy stanąć wobec problemu, czy coś, co jest nie utworzone może zginąć, lub (jak Platon powiedział w *Timajosie*) czy coś utworzone (zrodzone) może być *wiecznie* trwać. Musimy zostawić w sferze natury wiata i rozważyć powstawanie i zniszczenie jako całość⁷.

W przygotowaniu do kwestii, czy wiat jest zrodzony lub nie zrodzony, zniszczalny czy niezniszczalny, Guthrie, idąc za Arystotelesem w niniejszym rozdziale (11) analizuje znaczenia greckich słów przekazujących te pojęcia. Ponieważ brak jest angielskich słów, które pokrywałyby dokładnie ten sam sens, to dyskusja traci wikszość ze swojej wartości w tłumaczeniu i nie budzi większego zainteresowania czytelników angielskich. Na tyle, na ile tłumaczenie jest możliwe, jednak, na tyle stanowi użyteczny, bo charakterystyczny wgląd w pracę umysłu Arystotelesa⁸.

wiat jest nieutworzony i niezniszczalny (konkluzja).

⁵ Por. *ibid.*

⁶ Por. *ibid.*, s. 95.

⁷ Por. *ibid.*

⁸ Por. *ibid.*, s. 102-103.

(Przyjmuje się, że wszystkie poglądy na wiatr jako byt to utworzony-zrodzony, byt niszczalny, musi implikować nieskończony okres jego nieistnienia lub istnienia). Jeżeli coś ma zdolność zarówno bycia jak i nie bycia, to każde z nich może realizować przez określony (ograniczony) czas. Jaka rzecz może z pewnością posiadać dwie przeciwstawne możliwości jednocześnie (np. siedzenia i stania), ale nie może realizować obydwu naraz. Jednak, jeżeli realizuje jedno przez nieskończony czas, to nie może być później czasu, w którym bydzie mogła być zrealizowana druga możliwość, która w związku z tym – nawet jako możliwość – znika. Tak więc coś, co istnieje przez nieskończony czas nie może nawet posiadać możliwości bycia zniszczonym, ale musi być zasadniczo niezniszczalnym. Poprzez podobne argumenty łatwo jest wykazać bycie nieutworzonym, ponieważ możliwość jego powstawania zawierałaby w sobie możliwość nieistnienia w jakimś czasie w przeszłości. Możemy jedynie zgodzić się na trzy typy, a są one odrębne: (1) to, co musi być zawsze, (2) to, czego nigdy nie może być, (3) po prostu stan rzeczy, to, co zarówno może być jak i nie być, tzn. to, co raz jest, a raz nie jest⁹.

Następujące argumenty dla wykazania, że termin *nieutworzony* oraz *niezniszczalny* implikują się wzajemnie. Cokolwiek posiada jeden z tych atrybutów, posiada oba i jest *wieczne*.

3. Pogląd L. Eldersa. Pierwsza część rozdziału dziesiątego rozważanej książki jest poświęcona przeglądowi poglądów niektórych presokratyków na temat *trwania* wiata. Następnie autor komentarza, idąc za Arystotelesem, przystępuje do obalenia, za pomocą dwóch argumentów, Platonskiej teorii, że wiatr jest utworzony-zrodzony, a jednak *wieczny*: do wiadczenie pokazuje nam, że rzeczy, które mają początek, są również niszczone; rzeczy, które nie mają początku, nie mogą być zmienione. Arystoteles dyskwalifikuje próby nadania słowom Platona innego znaczenia. Następnie wraca do teorii Empedoklesa mówiącej o wzajemnym wykluczaniu się połączenia i rozpadu i przeciwstawia atomistów, którzy wierzą, że wiatr bydzie zniszczony.

Fizycy, mimo że uznają *wieczność* wiata-materii (*world-matter*), nigdy nie rozciągnęli tej wieczności na porządek wiata (wiata jako porządku). Nawet Parmenides w drugiej części swojego poematu przychylił się w pewnym stopniu do poglądów fizyków. Ksenofanes, jak mówił Arystoteles w *Metafizyce* (986^{b14}), uważał wszechwiat za niezmienny i *wieczny*. *Wieczność* (*eternity*) wiata stała się głównym tematem filozoficznej dyskusji po tym, gdy atomiści zanegowali *wieczność* (*perpe-*

⁹ Por. *ibid.*, s. 110-111.

tuity) kosmicznego porządku i przeciwstawili się coraz bardziej rozpowszechniającemu się wierzeniu w boską substancję niebieskiej. Sofista dyskusję uczynił publiczną, jak widzimy w przypadku Gorgiasza. Arystoteles wspomina tę kwestię jako problem w *Topikach* (104^{b8}), a Teofrast robi do niego aluzję w swojej *Metafizyce* (6^{a8})¹⁰.

Interesujące byłoby zbadanie przeważających opinii w *Akademii* odnośnie do *wieczności wiata*. Co do Speusippa, to trudno jest ustalić, jaka była jego myśl. Możliwe, że nie zwracał większej uwagi na tę kwestię (Teofrast, *Metafizyka* 6^{b6}). Jak wskazuje tekst Teofrasta, jego poglądy na trwałość (*duration*) niebios mógłby być podobny do poglądów Platona. Mamy trochę tekstów, które mówią, że dla niego wszechświat (*universe*) to produkt rozwoju, ale nie musimy tego interpretować jako ewolucji w czasie¹¹.

Ksenokrates wydaje się mieć poglądy podobny do poglądów Platona.

Teofrast utrzymywał, wraz z Arystotelesem, że gwiazdy są *wieczne*. Przypisywał te atrybuty wieczności (*perpetuity*) wiatu podksiężycowemu. Jako filozof był boko religijny, wyznawał astralną religię (*astral religion*) późniejszych lat Platona i przypisywał duszę gwiazdom jako przyczynę ich ruchu.

Co do innych członków *Akademii*, to Heraklides z Pontu uważał niebiosy za boskie; Straton jednak mógłby być bliższy atomizmowi. *Epinomis*, być może całkowicie platońskim pod względem doktryny, ale czasami przypisywany Filipowi z Opus, technicznie atmosfery najgłębszego szacunku (uwielbienia) w stosunku do gwiazd, które są pojmowane jako istoty wieczne i posiadające duszę. Wiedza o nich jest najwyższą nauką. Sam Arystoteles wykluczał periodyczną zmienność w obszarze istoty niezniszczalnej; w wiecie podksiężycowym ograniczone periodyczne zmiany były dopuszczalne¹².

Rozdział dziesiąty księgi pierwszej, jak się wydaje, jest niezależnym traktatem mającym na celu obalenie empedoklesowej i atomistycznej teorii o zniszczalnym wszechświecie. Omawia on również poglądy Platona reprezentowany w *Timajosie*. Nie ma tu żadnych wskazówek co do daty jego powstania¹³.

Rozdział jedenasty to analiza terminów *niezrodzony* i *zrodzony*, *zniszczalny*, *niezniszczalny*, *możliwy* (*possible*) i *niemożliwy*. Po wstępnej uwadze są podane różne znaczenia tych terminów. Rozdział ten

¹⁰ Por. L. Elders : *Aristotle's Cosmology. A commentary on the De caelo*. Assen 1966, s. 150.

¹¹ Por. *ibid.*, s. 150-151.

¹² Por. *ibid.*, s. 151.

¹³ Por. *ibid.*, s. 157.

tuje drog do argumentacji w nastpnym rozdziale, ale nie musi by uwa any za zredagowany w tym samym czasie¹⁴.

Nie mo na powiedzie , by druga cz rozdziału rzeczywi cie wyja- niała poj cia *zniszczalno ci* i *niezniszczalno ci*. Nie wydaje si by ona tak zaawansowana w doktrynie, jak *Met. V, 12* i jej teoria widzenia (*theory of vision*) mo e by wczesna¹⁵.

W rozdziale dwunastym wyło ona jest zasada, e gdy jaka rzecz jest zdolna do bycia i nie bycia, to mo e ona istnieje lub nie istnieje przez ograniczony czas. Podobnie, je eli wiat istnieje przez niesko czon ilo czasu, to nie mo e nie istnieje . Tak wi c, wiat jest niezniszczalny.

Z kolei autor komentarza wykazuje, e wiat jest nieutworzony (*ungenerated*). Nast pnie, id c za Arystotelesem argumentuje, e wiat, ze wzgl du na to, e jest niezniszczalny i nieutworzony, musi by *wieczny*. I wreszcie nast puje dłu sze omówienie logicznych implikacji znaczenia terminów *zniszczalny* i *niezniszczalny*, *utworzony* i *nieutworzony*.

Arystoteles argumentował, zdaniem autora ksi ki, odno nie do *wieczno ci wiata* ju w rozdziale trzecim ksi gi pierwszej. Jego dowód opierał si na wykluczeniu sprzeczno ci ze sfery niebia skiej. Tu argumentuje on podobnie za pomoc analizy terminów i rozwa a logicznych bardziej, ani eli za pomoc dowodów matematyczno-fizycznych. Rozumowanie tego rozdziału jest prawidłowe, ale trudno i za jego tokiem¹⁶.

Rozdział dwunasty, zdaniem Eldersa, jest dosy lu no powi zan cało ci , która sprawia wra enie pewnego nieporz dku. Cz ciowo argumenty wygl daj jak wiczenie logiczne, a nie jak ciłe dowody. Rozdział dotyczy bardziej niezniszczalno ci wiata podksi ycowego ani eli wiata niebios. Nie s to bardzo wczesne pogl dy, poniewa widzimy tu znaczny rozwój doktryny i wyst puj paralele z (prawdopodobnie) pó nym traktatem *Fizyka VIII, 8* i *Metafizyka (IX, 4)*¹⁷.

4. Pogl d P. Moraux. Arystoteles wykazuje wpierw, e *istota wieczna* (*un existant éternel*) nie mo e by ani *zniszczalna* (*corruptible*), ani *stwarzalna* (*générable*). Cała *istota wieczna* jest wi c *niezniszczalna* i *niestwarzalna*. Jednak czy z tego wynika, e koncepcje (poj cia) *istota wieczna* i *niezniszczalny-niestwarzalny* (*incorruptible-ingénérable*) maj ten sam zakres? Czy nie ma jakiej *niezniszczalno ci* lub jakiej *niestwa-*

¹⁴Por. *ibid.*, s. 158.

¹⁵Por. *ibid.*, s. 163.

¹⁶Por. *ibid.*, s. 164.

¹⁷Por. *ibid.*, s. 171.

rzalno ci, która nie byłaby *wieczna*, w którym to przypadku mo na by było przyzna racj Platonowi? Nie, odpowie na to Arystoteles: wszystko niezniszczalne i wszystko niestwarzalne jest w sposób konieczny wieczne. Taki jest tok pierwszego argumentu. Zbadajmy bliżej inne partie.

I. Nic co wieczne nie jest ani stwarzalne, ani zniszczalne¹⁸.

A) Z definicji zniszczalne jest to, co po zaistnieniu mo e przej w stan niebytu poprzez zniszczenie. Przypu my, e byt *wieczny* byłby zniszczalny. Poniewa cała mo no to zdolno przej cia do aktu, załó my, e zrealizuje si mo no zawarta w zniszczalnym: oka e si , e *istota wieczna* nie istnieje w danym momencie; jednocze nie b dzie ona istniała, poniewa jest wieczna, i nie b dzie istniała b d c zniszczon , co jest oczywist niemo liwo ci .

B) To samo rozumowanie odno nie do *stwarzalno ci*. *Stwarzalne* jest to, co przed przej ciem w stan istnienia nie istniało. Inaczej *byt wieczny* nie mo e w adnym momencie do wiadczy nieistnienia.

1. Nie zna on nieistnienia niesko czonego; posiada on w rzeczywisto ci zdolno bycia co najmniej przez jaki czas sko czony, poniewa istnieje w rzeczywisto ci *wiecznie*.

2. Nie zna on nieistnienia czasowego (tymczasowego): ta mo liwo została wykluczona przez wykazanie jego niezniszczalno ci (281^{b25}-282^{a4}).

C) Nast puje teraz zbadanie relacji mi dzy bytem wiecznym, niebytem wiecznym, bytem czasowym i niebytem czasowym; wynika z tego, e wszystko to, co mo e istnie w trakcie czasu ograniczonego mo e równie nie istnie w trakcie czasu ograniczonego, inaczej mówi c, wszystko to, co nie jest wieczne b d jako byt, b d jako niebyt, w sposób konieczny ma mo no bycia i niebycia. Znajdujemy tu wi c, w postaci bardziej technicznej i bardziej abstrakcyjnej wnioski zawarte w dwóch punktach poprzedzaj cych¹⁹.

II. Wszystko *niestwarzalne* i wszystko *niezniszczalne* w sensie właściwym jest *wieczne*.

Je eli *niestwarzalne* i *niezniszczalne* implikuj si wzajemnie, to teza ta jest tez konieczn . Dowody Arystotelesa to fragment: 282^{a30-b} . Je eli *niestwarzalne* i *niezniszczalne* nie implikuj si wzajemnie, to teza ta nie jest konieczna²⁰. Otó *niestwarzalne* i *niezniszczalne* implikuj si wzajemnie, poniewa 1. *stwarzalne* i *zniszczalne* implikuj si wzajemnie

¹⁸ Por. Aristote : *Du ciel*, text établi et traduit par P. Moraux. Paris 1965, s. LXXXL

¹⁹ Por. *ibid.*, s. LXXXII.

²⁰ Por. *ibid.*, s. LXXXIII.

(282^{b7-23}); 2. wynika z tego, że *niestwarzalne* i *niezniszczalne* implikują się wzajemnie (282^{b23}-283^{a3}).

Teza Platona okazuje się więc nie do obronienia, ponieważ wszystko *niezniszczalne* jest *wieczne* i nie może być, w związku z tym, zrodzone w czasie.

Pozostaje zatem długi argumentacja. A to właśnie czyni Arystoteles we fragmencie 283^{a4-10}. Powiedziawszy z Platonem, że być utworzony-zrodzony może trwać *wiecznie*, lub że być, który istnieje *odwiecznie* (*de toute etemite*) może pewnego dnia ulec zniszczeniu, to po prostu likwidacja jednej z danych problemu. Jak każe działanie i każe doznawanie bytowania (*l'existence*) powinno rozciągać się bądź to w czasie nieskończonym, bądź to w czasie ograniczonym. Otóż, dla Platona czas ten nie jest ani nieskończony, ponieważ jest ograniczony w pewnym kierunku (organizacja świata), ani ograniczony, ponieważ nie powinien mieć żadnego kresu².

Po tej właśnie argumentacji następują zróbnicowane treści tekstu, które o bardziej zwarte i dosyć niejasne. Wydaje się, że jesteśmy tu w obecności materiału w stanie surowym: można by powiedzieć, że Arystoteles przekazał po prostu na piśmie, może liwe, a na marginesie swojej redakcji pierwotnej, szkic kilku dodatkowych argumentów, które miał opracować ustnie lub zredagować *in extenso*, gdyby dzieło miało ku temu czas wolny. Ponadto wszystko, co wierzy, że wydawca, który przepisywał te notatki, nie był w stanie ustalić, w jakim porządku Arystoteles chciał je przedstawić i nie udało mu się nawet rozdzielić części jednej argumentacji.

Nie wdajmy się w szczegóły zauważamy, że „człony rozdzielne” stanowiące koniec rozdziału A, 12 traktatu *O niebie*, mogą być połączone w dwie grupy o różnych tendencjach. W pierwszej z tych grup autor rozważa w dalszym ciągu abstrakcyjnie pojęcia *wieczności*, *zrodzenia*, *zniszczalności* itp., używając jednocześnie pojęcia *mo no ci i aktu*. Ukazuje on, że przyjmując być utworzony-zrodzony, który następnie *trwa wiecznie*, czy też być istniejący *odwiecznie*, który pewnego dnia może ulec zniszczeniu, jesteśmy zmuszeni do przyznania, że sprzeczności współistnieją, co jest absurdem. Jaka rzecz zawiera w istocie *mo no* stanu, którego jeszcze nie osiągnęła, ale osiągnie później, z drugiej strony zawiera również *mo no* bycia tym, czym jest, ponieważ jest właśnie tym. Łatwo by więc można wykazać, na przykład, że co utworzonego-zrodzonego, co trwa następnie *wiecznie*, zawiera w każdym momencie swego realnego bytowania *mo no* nie bycia, i gdy przed-

stawimy sobie to *mo no* zaktualizowan, to te sprzeczności b d istnieć jednocześnie (283^{a91-}). Czy można by uniknąć tego kłopotu mówiąc, że *mo no* niebytu czego zrodzonego do wiecznego trwania nie jest absolutna, ale dotyczy tylko okresu poprzedzającego pojawienie się tego bytu? Byłaby to, mianowicie, *mo no* niebytu w roku minionym (*puissance-de-n'avoir-pas-été-l'an-passé*). Ale to *mo no* dana rzecz zachowa w danym momencie osiągnięty byt: b dzie to *bytowanie w mo no* ci *nieistnienia w roku minionym* (*existant-en-puissance-de-n'être-pas-l'an-passé*). Przypu my, że ta *mo no* b dzie zrealizowana: należałoby wtedy powiedzieć, że *obecnie ta rzecz nie istnieje w roku minionym* (*maintenant la chose n'existe pas l'an passé*), co jest absurdem (283^{b6-})²².

Druga grupa argumentów również nasuwa trudnościami interpretacyjnymi dosyć znaczne. Pozycja Arystotelesa jest tu związana z punktem widzenia filozofii przyrody (283^{b17}). Jednak porządek jego argumentacji chyba został przypadkowo zakłócony. Moraux spróbował ją jako go zrekonstruować.

Wszystko, co jest niszczone, mówi Arystoteles, podlega również *powstawaniu* oraz *przemianom*, i podlegając działaniom tych przeciwstawnych bytu rodzyszy, zmieniając się, ulegając zniszczeniu. Jest to, więc konieczność naturalna, że raz one istnieją, raz nie istnieją: gdy przyczyny ich zrodzenia istnieją, jednocześnie pojawiają się przyczyny ich zniszczenia (283^{b27-} + 283^{b3-5}). Można by więc uczynić przypadek odpowiedzialny za *wieczne* bytowanie czego zrodzonego, lub czego niszczonego; przypadek w rzeczywistości jest usytuowany na marginesie *zawsze*, lub czego występuje tego zazwyczaj; o to rzecz, która trwa *wiecznie*, wchodzi do domeny *bycia zawsze* i unika w ten sposób działania przypadku (283^{a29-b2})²³.

n. Pogląd Arystotelesa w traktacie *O niebie*. Zdaniem Arystotelesa, należy kolejno rozważyć w wietle erudycji następujące zagadnienie: czy wiat jest nieutworzony przez nikogo, czy jest utworzony przez kogoś, czy jest niezniszczalny, czy też niszczalny².

O to wszyscy twierdzą, że wiat powstał kiedyś do bytowania. Lecz jedni utrzymują, że wiat, który powstał, jest *wieczysty* (*aídios*); inni zaś powiadają, że jest niszczalny jak jakakolwiek inna spośród tych rzeczy, które są naturalnie zło one. Jeszcze inni zaś mówią, że niekiedy bytuje

²² Por. *ibid.*, s. LXXXV.

²³ Por. *ibid.*, s. LXXXVI.

²⁴ Por. *O niebie*, 279^{b4-12}; zob. również A. V. Garrett: *The Ancient Commentators on Aristotle: I*, "Graduate Faculty Philosophy Journal", Vol. 17, No 1-2, 1994, s. 378-382.

na przemian taki stan jak teraz, a niekiedy bytuje w odmiennym stanie, gdy ulega zniszczeniu, i e to dokonuje si zawsze w ten sposób, jak głośz Empedokles z Agrygentu i Heraklit z Efezu.

Twierdzi wi c, i co kiedy powstało do bytowania, a mimo to bytuje *wieczny cie*, jest niemo no ci . Albowiem rozumnie nale y przy- j tylko to, co widzimy istniej ce w wielu lub we wszystkich rzeczach. Lecz co do tego (przypadku) zachodzi przeciwie stwo, albowiem oka- zuje si , e wszelkie rzeczy, które powstały, tak e ulegaj zniszczeniu²⁵.

Ponadto za jest taki stan bytowania, który nie ma pocz tku, wsze- lako nie mógł by *wieczny cały wiat*, b d cy poprzednio w odmiennym stanie, i nie mo e on ulec zmianie. W przeciwnym razie b dzie przy- czyn co , co, gdyby przedtem było w mo no ci, byłoby czym zdolnym do odmiennego stanu, czym , co nie mo e by zdolne do odmiennego stanu (metafizyczna zasada niesprzeczno ci).

Je li za wiat powstał z ciał bytuj cych poprzednio w odmiennym stanie, to je li bytowały ciała zawsze w takim stanie i były niezdolne do bytowania w odmiennym stanie, to wtedy wiat nigdy nie powstałby. Lecz je li wiat powstał, to zaiste z konieczno ci tak e owe ciała zdolne były do bytowania w odmiennym stanie i nie mogły bytowa zawsze w tym samym stanie. Dlatego te i zł czone ciała zostan rozł czone, bo wcze niej rozł czone zostały zł czone i to niesko czenie cz sto tak si zachowywały, lub mogły tak si zachowywa . Lecz je li tak jest, wiat nie byłby ju niezniszczalny, czy to w danym punkcie czasowym zachowywał si w odmienny sposób (był inny), czy to był zdolny do zachowywania si w odmienny sposób (do bycia innym)²⁶.

Otó obrona, której podejmuj si niektórzy spo ród głośz cych, e wiat jest niezniszczalny, a jednak powstał kiedy do bytowania, jest niezgodna z prawd . Ci głośz bowiem, e to, co oni twierdzili o po- wstaniu wiata, podobne jest do pogl dów ludzi kre l cych figury geo- metryczne: nie twierdz tamci - jak oni mówi - e wiat powstał w danym punkcie czasowym, lecz ze wzgl du na wyja nienia rozumowe mówi w ten sposób, bo wtedy lepiej rozumiej , tak jak ci, którzy wi- dzieli powstaj cy rysunek figury geometrycznej.

Lecz to, jak mówimy, nie jest tym samym (to podobie stwo). Albo- wiem w tworzeniu powstaj rysunki figur geometrycznych, je li wszyst- kie cz ci figur s zło one razem, powstaje to samo, a w rezultacie do-

²⁵ Por., *O niebie*, 279^{b13}21; zob. Arystoteles: *Dziela wszystkie*, t. 2. Warszawa 1990, s. 260-261; por., tak e Aristotle: *op. cit.*, s. 95-97; oraz Aristote, *op. cit.*, s. 38-39.

²⁶ Por., *O niebie*, 279^{b22}31; zob. Arystoteles, *op. cit.*, s. 261; por., tak e Aristotle, *op. cit.*, s. 97-99; oraz Aristote, *op. cit.*, s. 39.

wodzenia też tych filozofów nie powstaje to samo. Lecz zaiste jest to niemożliwe: albowiem dane wyjątkowe wcześniej i później są przeciwstawne. Mówi bowiem, że porządek ciał powstał kiedy z nieładu w danym punkcie czasowym. Otóż to samo nie może zarazem być w nieładzie i uporządkowane. Lecz musi być powstawanie, które oddziela stany rzeczy (elementy), oraz musi być czas. W rysunkach za figur geometrycznych nic nie zostało oddzielone pod wpływem czasu. Jasne jest więc, iż jest niemożliwe, aby wiat powstał kiedyś i był zarazem *wieczysty*²¹.

Jednak jeżeli wiat przechodzi na przemian stan tworzenia i stan rozpadu na składniki, to nic innego czyni jak przyjmowa, a wiat jest *wieczysty*, ale zmieniający się co do postaci formy naturalnej (*morfé*). Tak jak, jeżeli ktoś się dzieli, a człowiek się staje z dzieckiem czyż, a z matką czyż dzieckiem, już to ulega zniszczeniu, już to się staje. Albowiem jasne jest, że gdy elementy łączą się ze sobą, nie powstaje z nich przypadkowy porządek i przypadkowy związek elementów, lecz powstaje to samo, co poprzednio, zwłaszcza według tych, co głoszą ten pogląd, którzy przeciwieństwo podają za powódka tego stanu. Dlatego jeżeli wszelkie ciało, które jest ciężkie, jest też złe i uporządkowane niekiedy w ten, a niekiedy w tamten sposób, jeżeli w związku wszystkiego, co jest, to wiat i niebo, w takim razie nie wiat, lecz tylko jego stany powstałyby jak i ulegałyby zniszczeniu.

Otóż jest niemożliwe, aby powstały wiat został zupełnie zniszczony i nie powrócił do swego pierwotnego bytowania, skoro jest czymś jedynym. Albowiem zanim powstał, zawsze był w możliwości do jego bytu, bez którego, jak mówili my, nie może być zmiany. Jeżeli wiaty są za nieskończoną liczbą, to tym bardziej może to być.

Jednak z tego, co powiemy, będzie jasne, czy to może być, czy to by nie może być. Sąd bowiem tacy, którym się wydaje, że coś, co jest nie utworzone przez nikogo, może być zniszczone, i coś, co kiedy powstało, może być niezniszczalne bytowa bez przerwy. Tak jak w *Timajosie*. Tam bowiem mówi Platon, że przecie niebo powstało do bytowania, niemniej jednak będzie bytowa przez cały przyszły czas. Tym my liczelem zostało powiedziane właśnie o samym niebie zgodnie z jego naturą²⁸.

²⁷ Por., *O niebie*, 279^{b32}-280^{a11}; zob. Arystoteles, *op. cit.*, s. 261-262; por., tak e Aristotle, *op. cit.*, s. 99-101; oraz Aristote, *op. cit.*, s. 39-40.

²⁸ Por., *O niebie*, 280^{a12-34}; zob. Arystoteles, *op. cit.*, s. 262; por., tak e Aristotle, *op. cit.*, s. 101-103; oraz Aristote, *op. cit.*, s. 40-11.

Arystoteles rozważa jeszcze następujący problem: czy byt, który jest *niezrodzony* i *niezniszczalny*, musi istnieć *wiecznie*. Podajcie najważniejsze wyjątki tego, co *niezrodzone* i tego, co *niezniszczalne*, konsekwentnie wskazujące na zasady. Otóż, *niezrodzone* jest to, co istnieje teraz, a o czym nie było zgodnie z prawdą w przeszłości mówi, a o czym nie będzie zgodnie z prawdą w przyszłości mówi, a to nie istniało.

Inaczej, jeżeli to, co *niezrodzone*, jest *niezniszczalne*, a to, co *niezniszczalne*, jest *niezrodzone*, więc jedno drugiemu towarzyszy, to obu koniecznie przysługuje *wieczność*, toteż jeżeli coś jest *niezrodzone*, jest *wieczne*, i tak jest jeżeli coś jest *niezniszczalne*, jest *wieczne*. Jasne to jest i z ich określenia. Jeżeli coś było *zniszczalne*, musiało być *zrodzone*. Jest bowiem albo *niezrodzone*, albo *zrodzone*. Jeżeli zaś jest *niezrodzone*, jest zasadą *niezniszczalne*. I na odwrót, jeżeli coś jest *zrodzone*, jest koniecznie *zniszczalne*. Jest albo *zniszczalne* albo *niezniszczalne*. Lecz jeżeli jest *niezniszczalne*, to było zasadą *niezrodzone*.

Jeżeli jednak to, co *niezniszczalne* i to, co *niezrodzone*, jedno drugiemu nie towarzyszy, wtedy nie musi być *wieczne* ani to, co *niezrodzone* ani to, co *niezniszczalne*. Jasno z tego oto wynika, że musi jedno drugiemu towarzyszyć. Albowiem *zrodzone* i *zniszczalne* jedno drugiemu towarzyszą²⁹.

Ponadto Arystoteles zwraca uwagę na to, że aktem Boga jest nieśmiertelność, to jest życie *wieczne* (*aidios*). Dlatego też w Bogu musi istnieć *wieczny* ruch. Skoro zaś niebo, czyli cały wiat, ma taką postać naturalnej formy, albowiem czym boskim jest to ciało, które, dlatego ma okrągłe ciało, które z natury swej porusza się zawsze (tzn. *wiecznie*) po kole. Dlatego ruch niebios musi być *wieczny*, a niebo musi być obracać się sferą³⁰.

Na podstawie tego, co zostało powiedziane, można na przykład wierzyć, że zaiste całe niebo stanowić może wiat ani nie powstało, ani nie może ulec zniszczeniu, jak niektórzy mówią, lecz istnieje jedno i *wieczne*, nie mając początku ani końca w całej wieczności (*aión*), ale mając i ogarniając w sobie nieskończony czas³¹.

Zakończenie. Arystoteles dochodzi do wniosku, że do wiadczenia ludzkie wykazuje, iż rzeczy utworzone mogą zawsze zostać zniszczone.

²⁹ Por. *O niebie*, 282^{a21-b9}; zob. Arystoteles, *op. cit.*, s. 267; por., tak e Aristotle, *op. cit.*, s. 117-119; oraz Aristotle, *op. cit.*, s. 48-49.

³⁰ Por. *O niebie*, 286^{a9-12}; zob. Arystoteles, *op. cit.*, s. 276; por., tak e Aristotle, *op. cit.*, s. 61.

³¹ Por. *O niebie*, 283^{b26-30}; zob. Arystoteles, *op. cit.*, s. 270-271; por. tak e Aristotle, *op. cit.*, s. 54-55.

Jeśli wiat w jakiś sposób powstał, a potem był zdolny do tego, by się zmieniać, to siłą rzeczy nie jest *wieczny*. Jeśli wierzy się, że wiat jest jeden, to nie może być jako całość najpierw utworzony, a potem zniszczony, by nigdy więcej nie powstał. Tak więc nie to, co zawsze istnieje, lecz to, co zawsze nie istnieje jest utworzone lub zniszczalne; a to, co jest nieutworzone, a istnieje, bytuje *wieczyście*. To, co jest utworzone lub zniszczalne, jest zdolne do istnienia lub nieistnienia przez określony czas. Wiat jako całość ani nie powstał, ani nie może być doszczętnie zniszczony, przechodzi na przemian stan tworzenia i stan rozpadu na składniki, zmieniając się co do postaci formy naturalnej (*morfé*) aktualizując się materialnie (przyczyna *wieczystości*), ponieważ tylko jego stany powstają, jak i ulegają zniszczeniu. Cały wiat jest jeden i jest *wieczysty*. Nie ma kresu ani początku swojego trwania. Zawiera w sobie nieskończoność czasu. Porusza się regularnym ruchem, a w kształcie jest doskonale sferyczny.

Summary

Aristotle, in his treatise *On the Heavens*, discussed in books I-II the problem of universe's indestructibility from philosophical point of view. He put forward following arguments: a body in which no change is perceived has no disposition for the change and persists continuously in the same state. The cause of bodies' *perpetuity* is an actualised by form a potentiality as a matter. Thus, everything what is always indestructible and ungenerated exists directly and is a being.